

Gdy na mózg się rzuca płęć

Ryszard Marek Groński

No i co się okazało – w kraju, gdzie rzadko sięga się po książkę, nawet tę do nabożeństwa - tylko w minionym roku sprzedało się 750 tysięcy trylogii o Greyu. Jego twarzach i upodobaniach. Cud? Nie, po prostu zdarzają się książki, które, jak dawno temu napisał Boy, „czyta się jedną ręką”, wyruszając w fantazyjną podróż – na seksy. Autorka opowieści o Greyu, Angielka E. L. James, miała poprzedników. Także u nas.

Były sobie świnki trzy,

Co pisały wciąż o płci.

Żeby snobów mieć u stóp

Zmarnowały wiele dób.

„Jaki na onanizm wpływ

Ma wypicie czterech piw?”

„Czy trzeba pić,

By lesbijką być?”

„Nekrofile a motyle

I czy tyle w tym jest zła,

Czy też goła zawsze zdoła,

Jeśli zeza ma?”¹

- drwił przedwojenny satyryk. Trzeba przyznać: niewiele zmieniło się od tamtych czasów. Jedynie z większą śmiałością i ostentacją autorzy nawiązują do klasyków – markiza de Sade i Sacher-Masocha. Nic nowego nie potrafią wymyślić, żeby zaskoczyć czytelnika, zaszokować go i wzbogacić jego wyobraźnię. Jest tak, jak w dialogu:

- *Męcz mnie, dręcz mnie! – błaga masochista.*

- *A mnie się nie chce – odpowiada sadysta układając się do snu.*

Cena pomysłów odbiegających od nudy i rutyny wyraźnie spadła. Markiz przesiedział za odstępstwa od normy 30 lat. Zaliczył Bastylię (ukończył w celi *120 dni Sodomy*) i zakład psychiatryczny Charenton. Dziś cena za pobudzenie zmysłów to cena książki nie należącej do literatury, jedynie do bestsellerów,

¹ Światopełk Karpiński, *Płęć i mózg* (1936)

którym poświęca się tyle uwagi, co celebrytom. Trzeba bowiem uporę i cierpliwości, by śledzić akcję Greya i Greyopodobnych układanek z gotowych elementów.

Tajemnice warsztatu skandalopisarza ujawnia *Klaps! 50 twarzy Greya* – kolejna premiera teatru Krysi Jandy. A więc układająca fabułę EBJ wpada w zachwyt: *Kurczę! Jednak potrafię pisać...* Potrafi, bo na pozór libertyńska historyjka, utkana z perwersyjnych epizodów, prowadzi do ołtarza, małżeńskiego pożycia, wianuszka dzieciątek. Do happy endu gwarantującego szczęście. W pełni zasłużone: bohaterka jest przecież dziewicą, a jej partner to amant o urodzie skopiowanej z ekranowych gwiazd: *Jest mroczny. Jest tajemniczy. Ma ciało Christiana Bale'a, usta Georga Clooneya i szczękę Vala Kilmera, ale zanim się roztył.* Hugh, kolekcjoner gadżetów, które ucieszyłyby markiza de Sade, podkreśla, że sam narzucił sobie ograniczenie: *w kwestii męskich tyłków jest bardzo, ale to bardzo konserwatywny.* Uspokoiwszy konserwatywnych czytelników – bohater nie jest gejem, E. L. James i twórcy teatralnej wersji Greya (a nie geja) mogą prowadzić nas w świat jego spełnianych marzeń i sennych wizji.

Kajdanki, pejcze, różgi, krępowanie to atrakcje czekające w Szkarłatnym Pokoju, żywcem przepisane z markiza.

Zażądałem – opowiada – przybycia wspaniałej osiemnastoletniej dziewczyny, nigdy dotąd nie widziałem piękniejszego ciała. Wyciąłowałem ją, obmacawszy, wylizawszy, wiodę ją na mękę, zrywam z niej za pomocą silnych uderzeń rzemieniem kawałki skóry większe od dłoni...². Inna opowiastka o zabawach, tym razem z grupą koleżeńską:

- Niech każdy wybierze kolejno swoją ofiarę, niech pociągnie za sznurek odpo wiadający obiektowi swojego wyboru. Ofiara, jaką wskaże, natychmiast zostanie mu dostarczona, niech przez chwilę nią się nacieszy. W każdej z zajmowanych przez was łóż znajduje się winda, każcie umieścić tam swoją ofiarę i przeznaczcie ją torturze, jaka najbardziej was podnieca...³.

Opisy opisami, ważniejsze od nich są refleksje markiza, swoista filozofia perwersji: *Czy można zaspokoić pożądanie, zanim się je wzbudzi? Czy opór nie jest jądrem pożądania? Jeśli zatem przyjemność rozpala się tylko za sprawą oporu, wszelkie fantazje, jakie wznieca w kobiecie, mogą stać się bardziej zmysłowe i po stokroć bardziej atrakcyjne niż miłość, miłość najbardziej absurdalna ze wszystkich szaleństw...* A wniosek stąd: *Stając się już tylko upodobaniem organów, miłość może być jedynie fizycznym ruchem, z którym delikatność nie będzie mieć nic wspólnego...⁴.* W Greyu podobne rozważania nie mają miejsca. Bardziej chwytliwe są współczesne wabiki. Hugh, perwersyjny amant Taszy, to miliarder, właściciel jachtów, poduszkowców, apartamentów, posiadłości, ba, nawet lotni i klepiących bogactwo po ramieniu rodziców, dumnych, jak sprawnie syn zarządza koncernem. Świadczącym dobroczynność. Ten wątek również musiał się znaleźć, by przekonać czytelników, jacy ludzcy są bogacze z nowego nadania, zastępujący anachronicznych już dziś, rodowodowych arystokratów. I jak tu się dziwić, że przeprowadzająca wywiad dla studenckiego pisemka Tasha, zakochuje się w mężczyźnie mogącym bez trudu zwyciężyć w rankingu na bohatera naszych dni, dni i nocy, odbiegających od nudziarstwa codzienności.

² Donatien Alphonse Francois de Sade, *Julietta. Powodzenie Występku* (1797)

³ Donatien Alphonse Francois de Sade, *Julietta. Powodzenie Występku* (1797)

⁴ Donatien Alphonse Francois de Sade, *Julietta. Powodzenie Występku* (1797)

Zwłaszcza u nas czytelnicy nie byli dotąd przekarmiani erotyką, relacjami z tego, co Agnieszka Osiecka nazwała „polską bitwą o majtki”. Pruderia obyczajowa, presja wywierana przez Kościół, dziedziczne kołtuństwo i panińska wstydlivość – wszystkie te zahamowania sprawiły, że sprzedawano spod lady nie tylko powieści „z momentami”, lecz także prace popularno-naukowe. Z bestselleru, jakim stała się w latach siedemdziesiątych *Sztuka kochania* Michaliny Wisłockiej, młodzi i starzy dowiadywali się, że mężczyzna *nie musi siedzieć na piętach*, lecz może obrać „pozycję polinezyjską” bądź „kolanowo-tokciową”, co przekonywało niedowiarków: wiadomo, bez kolan i tokci trudno było żyć w Ludowej. Książka Wisłockiej instruowała *kiedy zacząć*, tłumaczyła jak rodzi się rozkosz i co to *takiego przypląwy i odpływy*.

O ileż mniej można było dowiedzieć się z osiągnięć ówczesnej prozy. Trafiali się bowiem swojcy poprzednicy E. L. James. Ot, posłużmy się przykładem erotycznego zbliżenia w jednej z powieści Zbigniewa Nienackiego, głośnego z racji organizowanych przez niego orgietek: *Piękna Luiza otworzyła drzwi domku myśliwskiego, nagły powiew wiatru zgasił świecę na stole. W ciemności Luiza przygłnęła do stażysty, który zaczął rozpinąć guziki jej bluzki, a potem schwycił wargami skurczone, chutliwe brodawki jej obnażonych piersi. Wysunięty, wilgotny i mięsisty język zaczął błądzić po każdym zakamarku jej skóry. Jej prawa dłoń wślizgnęła się między owłosione, męskie uda. Ogarnęło go tak silne pożądanie...*⁵ Kolejny przykład opisywania uprawy seksu w nadwiślańskim krajobrazie: *Spotkałem się z Teresą. Teraz leżymy na golasa pod kocem. Jest świetna. Chętna. Jakby parę lat nie chodziła pod prawdziwym mężczyzną... To nieprawdopodobne. Jakbym dopiero zobaczył, co to jest kobieta. Cudowny, opięty kuperek, nogi niby dwie, ale starczy... Przesuwam dłonią nisko po jej brzuchu, wyczuwam miłą, gęstą czuprynkę* – to fragment powieści, dodajmy – powieści politycznej *Rok w trumnie* (1983) Romana Bratnego. O tym, iż seks da się połączyć z polityką, świadczy obserwacja autora – kobieta ma dwie nogi i to musi wystarczyć. Pamiętajmy: *Rok w trumnie* ukazał się w latach kartek i ograniczeń konsumpcyjnych.

Jeszcze jedno przywołanie swojskiego pisania o sypialnianych rozkoszach. Tym razem z nutą filozoficzną: *Za pierwszym razem Pudrycy był jeszcze dobry, ponieważ mógł ciągnąć i ciągnąć, nie to, co smarkacz, który ledwo włoży, już jest po wszystkim. Z wiekiem nabiera człowiek opanowania, techniki ruchu i dźwięku, sztuki reżyserskiej. Nadrabia tym postępującą osowiałość wyobraźni i zanik zachłanności: to już nie dawny wańka-wstańka. Drugi raz przychodzi albo nie przychodzi, zależy od obiektu, jego aktywności i zaangażowania. Komu potrzebny jest drugi raz? Na pewno nie dojrzałemu mężczyźnie. A piąty, siódmy? Nimfomankom i zboczeńcom matematycznym...* Zacytowałem, proszę państwa, fragment prozy Aleksandra Minkowskiego *Zmartwychwstanie Pudrycego* (1984). Kiedyś to był hit rynkowy. Mało kto dzisiaj pamięta te kolejki, jakie ustawiały się do stoisk po tę prozę unurzaną w erotycznej mazi. To zresztą prawidłowość: książki w stylu Greya przemijają jak pory roku. Nikt nie pamięta, czym się fascynował, czym zgorszył. Ale już wkrótce nowy pisarczyk, nowa EBJ z teatralnej adaptacji, znajduje wydawcę i czytelników. O podobnych książkach mawiano, że są dla kucharek. Widać tych kucharek i kucharzy – z dyplomami, katedrami, wysoką pozycją w polityce i biznesie – ciągle przybywa. I jak twierdzi autorytet: płeć rzuca się na mózg.

Jeśli mowa o autorytetach, warto chyba pamiętać, co na ten temat miała do powiedzenia gwiazda o niegasnącym blasku, Marlena Dietrich:

- *Dawniej seks był faktem. Dziś stał się obsesją.*

⁵ Zbigniew Nienacki, *Raz w roku w Skirolawkach* (1983)